



# GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 24 CZERWCA 1948 ROKU

Nr 172 (1098)

## KONFERENCJA OŚMIU PAŃSTW

### Ministrowie spraw zagranicznych Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR obradują w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 23 bm. przybyli do Warszawy wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, minister spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej Erik Molnar, minister spraw zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Stanoje Simic, minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej dr. Vladimir Clementis, minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Rumuńskiej Anna Pauker, oraz wicepremier i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarskiej Wasil Kolarow.



Min. Modzelewski

Przybywającego wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa powitali na lotnisku prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych Modzelewski, marszałek Polski Żymierski, członkowie Rządu Rzeczypospolitej, sekretarz generalny MSZ ambasador Wierbłowski, minister pełnomocny Grosz, dyrektor protokołu dyplomatycznego Gubrynowicz, naczelnik wydziału południowo-wschodniego w MSZ Sobierajski, przedstawiciele generalicji, prezydent m. st. Warszawy Tolwiński oraz amba-

sador ZSRR w Warszawie Lebediew na czele członków ambasady w pełnym składzie.

Odegrane zostały hymny obu państw, wicepremier i minister spraw zagranicznych Mołotow przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz odebrał jej defiladę.

Ministra spraw zagranicznych Republiki



Min. Anna Pauker

Węgierskiej Molnara, ministra spraw zagranicznych Federacyjnej Republiki Jugosławii Simica, ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej Clementisa, ministra spraw zagranicznych Ludowej Republiki Ru-

munią panią Pauker oraz wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii Kolarowa powitali minister spraw zagranicznych Modzelewski, sekretarz generalny MSZ ambasador Wierbłowski, minister pełnomocny Grosz, dyrektor protokołu dyplomatycznego Gubrynowicz oraz ambasadorowie i posłowie tych państw, których ministrowie przybyli do Warszawy.

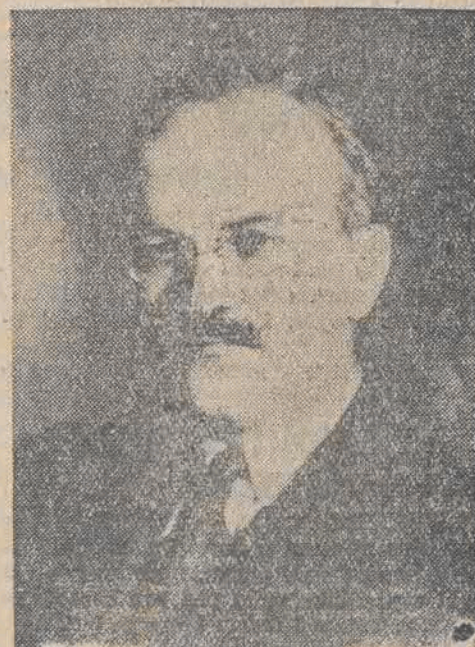
Ministrowie spraw zagranicznych są gośćmi Rządu Rzeczypospolitej.

W godzinach popołudniowych przybył premier i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albanii p. Enver Hodża, powitany przez wicepremiera Korzyckiego i innych członków rządu.

WARSZAWA PAP. Z inicjatywy Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęła w Warszawie obrady konferencja mini-



Min. Clementis



Min. Mołotow

strów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier.

W konferencji biorą udział: wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow, premier i minister spraw zagranicznych Albanii — E. Hodża, wicepremier i minister spraw zagranicznych Bułgarii — W. Kolarow, minister spraw zagranicznych Czecho-



Min. Kolarow

slowacji — V. Clementis, minister spraw zagranicznych Jugosławii — S. Simic, minister spraw zagranicznych Polski — Z. Modzelewski, minister spraw zagranicznych Węgier — E. Molnar.

Konferencja poświęcona jest sprawie postanowień konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec.

Obrady konferencji otworzył minister spraw zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski, po czym premier Józef Cyrankiewicz powitał przybyłych ministrów spraw zagranicznych.

Ministrowie spraw zagranicznych, biorący udział w obradach, wyrazili podziękowanie dla Rządu R. P. za gościnę.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został minister spraw zagranicznych R. P. Z. Modzelewski.

## Zarządzenie marszałka Sokołowskiego

### o wprowadzeniu reformy walutowej w radzieckiej strefie okupacyjnej

BERLIN (PAP) — Dowódca radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, Marszałek Związku Radzieckiego, Sokołowski, przesłał na ręce dowódcy amerykańskiej wojsk okupacyjnych, gen. Claya, list następującej treści:

„Decyzja amerykańskich, brytyjskich i francuskich władz okupacyjnych w sprawie odrębnej reformy walutowej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec postawiła strefę okupacyjną, powierzającą mej pieczy, w trudnej sytuacji.

Zmusiło to mnie do powzięcia decyzji, mającej na celu obronę interesów ludności niemieckiej i gospodarki radzieckiej strefy okupacyjnej oraz obszaru wielkiego Berlina przed chaosem ekonomicznym i dezorganizacją obiegu pieniężnego, wynikających z napływu z Niemiec zachodnich unieważnionych znaków obiegowych.

W związku z tym postanowiłem przeprowadzić reformę walutową w strefie radzieckiej i na obszarze wielkiego Berlina.

BERLIN (PAP) — Dziennik „Taegliche Rundschau” ogłosił w środę rozkaz Nr 111 radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech w sprawie reformy walutowej we wschodniej strefie Niemiec oraz na obszarze wielkiego Berlina.

Rozkaz stwierdza, że stare banknoty niemieckie (Reichsmarki i Rentenmarki) będą pomiędzy 24 a 28 czerwca włącznie wymieniane na banknoty, zaopatrzone w specjalne nalepki. Od dnia 28 czerwca jedynie banknoty zaopatrzone w nalepki, stają się prawnym środkiem płatniczym na obszarze radzieckiej strefy okupacyjnej i na obszarze wielkiego Berlina.

Do wysokości 70 marek na osobę banknoty będą wymieniane w relacji jeden do jednego.

Oszczędności, zdeponowane w bankach i kasach oszczędnościowych, wymienione będą do wysokości 100 marek w relacji 1:1, od 100 do 1000 marek — w relacji jednak marka nowa za 5 starych.

Polisy asekuracyjne będą skonwertowane w relacji 1:3. Rachunki bankowe znacjonalizowanych przedsiębiorstw przemysłowych będą wymieniane 1:1.

Inne przedsiębiorstwa przemysłowe będą mogły wymienić w stosunku 1:1 sumę, odpowiadającą tygodniowemu obrotowi.

Sumy, zdobyte w drodze spekulacji, handlu na czarnym rynku, jak też depozyty osób, które wzbogaciły się podczas wojny — będą skonfiskowane. Tak samo skonfiskowane będą depozyty bankowe przestępców faszystowskich i przestępców wojennych.

Zarobki pracowników, emerytury i ceny towarów oraz opłaty za usługi — pozostają na dotychczasowym poziomie.

Bilon, znajdujący się w obiegu w radzieckiej strefie okupacyjnej i na obszarze wielkiego Berlina — pozostaje w dalszym ciągu prawnym środkiem płatniczym w swej dotychczasowej wysokości.

## Doki londyńskie zamaryły

### Strajk objął już ponad 20 tysięcy robotników

LONDYN (PAP) — W środę strajk w dokach londyńskich rozszerzył się jeszcze bardziej. W południe strajkowało ogółem blisko 20 tysięcy robotników. Do strajku przyłączyła się część robotników rzecznych na Tamizie, obsługujących barki transportowe. Rozciągając się na długie mile doki londyńskie sprawiają wrażenie wymarłego miasta. W ostatnich dniach nadeszły nowe statki z towarami i ilości stojących bezczynnie w porcie statków osiąga dziś cyfrę 157, co powoduje poważne zakłócenia w imporcie i eksporcie.

Strajk wywołuje wielkie zaniepokojenie tak w kołach rządowych, jak i wśród władz Labour Party. Strajk otworzył mianowicie oczy przywódcom Partii Pracy na fakt ogromnej utraty zaufania mas robotniczych do

władz związkowych, co pociąga za sobą w dużym stopniu utratę kontroli nad ruchem robotniczym ze strony kierownictwa brytyjskich Związków Zawodowych.

Na zjawisko to zwracają uwagę komentarze prawie całej prasy.

W kołach parlamentarnych wywołała krytykę nieobecność w Wielkiej Brytanii ministra pracy, Isaacs'a w tak ważnej chwili. Minister wyjechał na konferencję do San Francisco bezpośrednio po wybuchu strajku w dokach. W kołach rządowych nie przypuszczano jeszcze wówczas, że strajk przybierze tak wielkie rozmiary. Przewiduje się, że premier Attlee, który zajmuje się osobiście sprawą strajku, wezwie ministra pracy do powrotu.

## Partyzantka w Hiszpanii

PARYŻ PAP. Agencja Ider-Pressé donosi z granicy francusko-hiszpańskiej o ożywionej akcji querrileros w okolicach miasta Sotronicio, Sama, Lafelguera, Infestio i Llanos. W Oviedo wobec działalności partyzantów hiszpańskich policja frankistowska patroluje miasto od godz. 22-jej trzymając w pogotowiu pistolety maszynowe i granaty.

Donoszą również o wstępującej dezercji wśród żołnierzy frankistowskich, którzy, wobec złego odżywiania i ekwipunku oraz złego traktowania przez oficerów falangistów, opuszczają szeregi, przechodząc na stronę partyzantów lub przekraczając granicę francuską i przyłączając się do emigrantów hiszpańskich.

# Veto ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

## Wystąpienie min. Manuilskiego w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej

**NOWY JORK (PAP)** — Delegat Związku Radzieckiego zastosował we wtorek w Radzie Bezpieczeństwa prawo weta wobec propozycji amerykańskiej, domagającej się od Rady aprotbaty ostatniego raportu komisji atomowej, zalecającego zawieszenie prac komisji wskutek braku szans porozumienia w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej.

Głosowanie w Radzie Bezpieczeństwa poprzedzone zostało wystąpieniem delegata Republiki Ukrainy, Manuilskiego, pełniącego obecnie funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Manuilski oświadczył, że delegacja ukraińska czyni Stany Zjednoczone odpowiedzialnymi za zażalenie się prac komisji energii atomowej ONZ.

Podkreślił on, że zachowanie się delegacji amerykańskiej w czasie prac komisji wskazywało od początku, że Stany Zjednoczone nie życzą sobie międzynarodowej kontroli energii atomowej. Manuilski zaznaczył, że istnieje olbrzymi materiał dowodowy, świadczący o tym,

że podczas gdy delegaci amerykańscy w ONZ występowali w obronie swych koncepcji co do kontroli energii atomowej — czołowi przywódcy polityczni Stanów Zjednoczonych chcieli się tym, że niezależnie od losu kontroli energii atomowej w ONZ — Stany Zjednoczone będą kontynuować produkcję bomb atomowych.

### Widmo rządów hitlerowskich na ekranie

#### Szósty dzień procesu Buehlera — szefa „rządu GG”

Po raz pierwszy w historii sądownictwa polskiego wyświetlono podczas przewodu sądowego filmy dokumentarne, zestawione ze scen, utrwalonych na taśmach „tygodników dźwiękowych GG”.

Filmy te ilustrują zarówno działalność okupantów, jak i ciężkie życie ludności polskiej pod okupacją.

Rozprawa przeniesiona została do sali kina „Swit”, wypełnionej po brzegi publicznością.

Filmy wyświetlono w obecności pełnego składu Trybunału, prokuratorów oraz oskarżonego i jego obrońców.

Przed oczyma zebranych przesunął się szereg obrazów, odświeżających w ich pamięci ponury okres rządów okupanta w Polsce. Pokazano na ekranie uroczystość partyjną, zorganizowaną przez Fischera w pałacu Bruehlówskim z okazji urodzin Hitlera, przyjęcie przez Franka delegacji ludności, zatrudnionej przy budowie szanców. Uroczystość 5-lecia istnie-

### Masowe redukcje w fabrykach włoskich

RZYM PAP Dzienniki donoszą, że w północnych Włoszech odbywają się masowe redukcje robotników. W dniu 11 czerwca w zakładach przemysłowych, należących do hr. Caproni zwolniono bez wypowiedzenia 1800 osób. W fabryce „Breda” zapowiedziano zwolnienie 1600 robotników. W hutach stalowych „Castiglioni” wypowiedziano pracę kilkuset robotników.

# Proces robotników w Clermout Ferrand wywołał falę oburzenia w całej Francji

**PARYŻ (PAP)** — Przed trybunałem w Clermout Ferrand rozpoczął się proces 60 robotników, którzy brał udział w strajku w fabryce „Bergougnan”. Oskarżonych broni 11 adwokatów z Paryża, Lyonu i Clermont Ferrand.

Przedstawiciele związków zawodowych

podkreślają, że wytoczenie procesu nie przyczyni się w żadnym wypadku do uspokojenia w mieście. Na ręce prefekta wpływają liczne rezolucje, opatrzone setkami podpisów, domagające się uwolnienia natychmiast robotników.

W tej samej sprawie interweniowały u prefekta delegacje b. kombatantów, b. jeńców wojennych, deportowanych i Ligi Obrony

Praw Człowieka. W mieście powstał komitet solidarnościowy, mający na celu obronę oskarżonych. Do komitetu weszli liczni księża z Clermont Ferrand. Deputowany komunistyczny departamentu Puy de Dome — Besset — interweniował u ministra sprawiedliwości w sprawie oskarżonych.

Rokowania strajkujących z dyrekcją fabryki „Bergougnan” trwają nadal.

nia GG na Wawelu, łapanki na ulicach Krakowa i legitymowanie przechodniów, obławy policyjne na wsi, obleganie i zdobywanie stodoły oraz aresztowanie osób w niej przebywających. Na wielu obrazach widać postać oskarżonego, jak np. w czasie uroczystości z okazji pobytu w Krakowie szefa Hitlerjugend, otwarcie fabryki wyrobów tytoniowych, wystawy sztuki japońskiej, odjazdu milionowego robotnika z dworca w Krakowie na roboty do Rzeszy, przemarsz kolumn służby budowlanej ulicami Krakowa. Charakterystyczne były obrazy z poboru kontyngentu zboża, jajek i miodu, a zwłaszcza wydawanie za nie premii zawsze w postaci wódki.

Rażącym kontrastem z warunkami życia ludności polskiej były sceny z życia Hitlerjugend w Krynicy. Przyjazd matek, powitania, powrót, biesiada przy suto zastawionym stole oraz festyn i maskarada dzieci niemieckich w Rabce.

Prócz tego wyświetlono krótkometrażowy film antyżydowski oraz fragment filmu dokumentarnego „Polska”, obejmujący sceny wzajemnych wizyt polsko - niemieckich przed rokiem 1939, wybuch wojny, sceny z jej przebiegu oraz zachowanie się Niemców bezpośrednio po wtargnięciu na ziemie polskie.

### Anglosasi tworzą rząd niemiecki

**NOWY JORK (PAP)** — Dziennik „New York Times” donosi w korespondencji z Berlina, że władze amerykańskie postawiły sobie za cel utworzenie rządu państwa zachodni-niemieckiego przed dnem 1 marca 1949 r.

Rząd ten będzie nosił oficjalną nazwę „rządu niemieckiego” dla zachęcenia — jak stwierdza korespondent „New York Times” — „dystrydenckich elementów w Niemczech wschodnich do poparcia polityki zachodnich mocarstw okupacyjnych”.

„Prace nad utworzeniem rządu zachodni-niemieckiego — pisze dalej korespondent dziennika „New York Times” — rozpoczęły się w specjalnej trójalijskiej komisji, na której czele stanął jeden z najbliższych doradców gen. Clay’a — Joseph Panch. Prace komisji nad określeniem zasięgu władzy mocarstw okupacyjnych w Niemczech zachodnich są już w toku. Następnymi stadiami prac będą:

- 1) Zwolnienie komisji specjalistów niemieckiego prawa konstytucyjnego dla opracowania konstytucji,
- 2) przedstawienie projektu konstytucji około 1 września 1948 r. parlamentowi zachodni-niemieckiemu, w którym każdy delegat reprezentować będzie 750 tysięcy mieszkańców,
- 3) referendum w sprawie konstytucji w zachodnich Niemczech w listopadzie lub grudniu br. 1

# Morska polityka Polski Ludowej

## Zadania i cele Ligi Morskiej

Organizacją społeczną, która reaktywowała swą działalność od pierwszej chwili odzyskania niepodległości, była Liga Morska. Mimo trudności tego okresu zdołano zdobyć ogniwa organizacyjne na całym, wywołanym już wówczas terenie. Liga Morska przystąpiła niezwłocznie do organizowania i zabezpieczenia ośrodków wychowania wodnego, niezbędnych dla szkolenia młodzieży ligowej.

Dzisiaj Liga Morska liczy przeszło pół miliona członków, w tym 150 tysięcy młodzieży, posiada 17 własnych ośrodków żeglarskich, współpracuje z P.O. „Służba Polece”. Dzisiaj Liga Morska uznana uchwałą Rady Ministrów z dnia 25 lipca 1946 r., jako organizacja wyższej użyteczności społecznej, wykonuje swe założenia statutowe i pomaga państwu w realizowaniu polityki morskiej.

Obecnie założenia ideologiczne Ligi Morskiej różnią się zasadniczo od założeń ideologicznych przedwojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej. Stawia ona sobie następujące cele i zadania:

- 1) Liga Morska mobilizuje opinię publiczną, wysiłek społeczny i społeczne środki materialne do realizacji wielkiego planu morskiego Polski Ludowej.
- 2) Liga Morska poprzez koła młodzieżowe i ośrodki wodne na terenie kraju przygotowuje młodzież do pracy na morzu i wybrzeżu.

Liga Morska włączyła się do prac P. O. „Służba Polsce”.

Liga Morska pogłębia uświadczenie społeczeństwa o istocie polityki imperializmu, demaskując w szczególności imperializm amerykański i angielski na przykładach ich barbarzyńskiej polityki kolonialnej. Liga Morska czynnie współdziała w konsolidacji naszego społeczeństwa.

Liga Morska uważa za jedno ze swoich zasadniczych zadań pogłębienie przyjaźni z narodem Związku Radzieckiego i państwami demokracji ludowej.

Liga Morska wychowuje ligowca w głębokim zrozumieniu ducha demokracji i postępu. Wychowan w myśl tych zasad ligowcy budują wraz z całym narodem Polskę, w której porty statki i stocznie pracują dla dobra ojczyzny, dla ludu, w której morze nie jest narzędziem agresji i podboju ludów kolonialnych, a warsztatem dla pokojowej i twórczej pracy, w imię dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.

Środkami działania Ligi Morskiej są: Podejmowanie i popieranie badań naukowych w zakresie zagadnień morskich i śródlądowych, popieranie twórczości naukowej, beletrystycznej i artystycznej w tych dziedzinach.

Gromadzenie wiadomości i informacji w

kreju i za granicą z zakresu tych zagadnień i ich popularyzacji wśród najszerszych mas społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży. Publikowanie tych wiadomości w wydawnictwach specjalnych i popularnych (broszury, prasa periodyczna, prasa codzienna itp.).

Urządzanie zjazdów, kursów, odczytów, zebrań dyskusyjnych - informacyjnych na tematy morskie, żeglugi śródlądowej i wychowania morskiego.

Popularyzowanie tych zagadnień przez książkę, radio, afisze itd.

Organizowanie wycieczek nad morzem i po morzu oraz po wodach śródlądowych, popieranie sportów wodnych oraz współpraca z organizacjami uprawiającymi te sporty i turystykę wodną.

Współdziałanie w organizowaniu towarzystw, spółdzielni itp. dla rozbudowy żeglugi morskiej i śródlądowej, linii okrętowych, dróg oraz taborów żeglugi śródlądowej, portów i wszelkich urządzeń przemysłu i handlu morskiego oraz zakładanie wydzielonych, własnych przedsiębiorstw dla rozwoju gospodarki rybnej na wodach śródlądowych i na morzu oraz budownictwa statków dla własnych celów. Organizowanie zbiórek na fundusze społeczne, w szczególności na społeczny fundusz rozbudowy floty.

R. G.



Badawczy wzrok generała, zdawało się, przesywał Amosowa. W wyobraźni starego zkiełkowały urwyki fragmentów z dawnych dziejów Szarapowa. Kontakty z Sikorskim, praca w Petersburgu... Ale stary szpieg na żadnym badaniu nie wspominał o Niemcu, z którym utrzymywał stosunki za tamtych czasów. Amosow wyczuł, że rozpoczyna się niebezpieczna i ryzykowna gra. A już ten przeklęty Heidel istotnie dobrze znał Speiera i zapamiętał jego twarz, jego zewnętrzny wygląd? Postanowił zachowywać spokój i czekać cierpliwie na decydującą rozgrywkę. Generał zaczął rozmawiać z Miszą, który został wyznaczony na stanowisko naczelnika stacji Zareczańsk. Amosow wyciągnął papierosa, ale zanim go zapalił ktoś zapukał do drzwi. Na głos „proszę wejść” generała, na progu ukazał się adiutant. Wyprostował się służbowo, stuknął obcasami i zameldował:

— Obersturmbahnführer von Heidel.

Generał powstał z miejsca i skierował się ku drzwiom. Na korytarzu rozległy się ciche kroki i chwilę potem do pokoju wszedł wysoki, nienaturalnie gruby Niemiec, ubrany po cywilnemu, z wystającym brzuchem i zupełnie łysą głową. Twarz miał nalaną i różo-

wą jak zdrowy prosiak. Małe oczki patrzyły z uwagą na wszystkich, a gruby kark przypominał swoim kształtem bryłę poruszającego się sadła. Rzesiste krople potu pokrywały różową łysą czaszkę i całą jego twarz. Ujrawszy generała, Niemiec wesoło się uśmiechnął i głośno zawołał:

— Nareszcie dojrzałem do was, generale. Jestem pięknie zmęczony. Jak urządziliście się w tej dziurze?

— Witam pana, panie Heidel — uroczyste i z wielkim szacunkiem powiedział generał, ściskając łysą łapę Heidla — cieszę się, że pana widzę.

— Cieszę się również — odpowiedział wysokim dyszkanem Obersturmbahnführer i zaraz dodał — kaźcie podać mi zimnej wody. Chyba się cały roztopię. Co za przeklęty klimat — w zimie piekielny mróz, a latem — istna Sahara.

— Niech pan spocznie, panie radco — generał szerokim gestem wskazał na wielki fotel obok biurka — a tymczasem przedstawię panu starego pańskiego przyjaciela kapitana Hansa Speiera.

Generał podszedł do Amosowa i z lekka popchnął go w kierunku Heidla. Amosow

spokojnie się uśmiechał, czekając na decydującą rozgrywkę.

Na brzmienie nazwiska Speier, gruby Obersturmbahnführer z nienaturalną dla jego tuższy szybkością podkroczył z miejsca i ciężko stąpając, zbliżył się do Amosowa, wyciągając obie ręce na powitanie. Rozpiął się w szerokim uśmiechu, a małe świnięte oczy ostrym i świdrującym spojrzeniem obrzuciły całą postać Amosowa i zatrzymały się na jego twarzy. Przez chwilę Amosow czuł, iż jakieś niewidzialne ręce uważnie obracają go całego. Wytrzymał badawczy wzrok Heidla i z przyjaznym uśmiechem oczekiwał, co mu powie jego „stary przyjaciel”. Pełna napięcia cisza trwała jeszcze kilka sekund nim przerwał ją Heidel, uderzając Amosowa po ramieniu tłustą łapą.

— Witam was, Speierze — doszedł do świadomości Amosowa wysoki, piszczący dyszkan grubasa — nie spodziewaliście się mnie tu zobaczyć? Jak ten czas leci. Ile to już lat upłynęło od chwili, gdyśmy się po raz ostatni widzieli. Chyba zapomnieliście o mnie? Ale ja was pamiętam doskonale. A jakże — wspomnienia młodoci, są jak wspomnienia miłone — słodkie jak miód i nierzdewięjące jak stal. Ale muszę was dobrze obejrzeć, mój drogi. Bardzo się zmieniście. Chodźcie tu bliżej światła. Muszę dobrze wam się przyjrzeć, bo dopiero wtedy będę wiedział jak obecnie sam wyglądam.

I z głośnym śmiechem grubas, tocząc się jak obrzmia kula, chwycił Amosowa za rękę i pociągnął do okna. Na sekundę Amosow zamknął oczy. Czuł, jak grunt zaczyna widać mu pod nogami.

XIII.

Praca w podziemiu

Gdy Amosow umawiał się z naczelnikiem wywiadu, że zostanie w mieście i będzie grał rolę kapitana Hansa Speiera, dostał niezbędne wskazówki, które mogły ułatwić mu kontakt z podziemiami partyzanckimi. W mieście pozostało sporo ludzi, zadaniami których była walka z wrogiem, prowadzona w podziemiu. Zostali prawie wszyscy partyjni aktywiści, udając się do pobliskich lasów i tworząc oddziały partyzanckie. Jak wszystkie miasta radzieckie, które znalazły się pod okupacją niemiecką, Zareczańsk rozpoczął dziwne, podwójne życie. W dzień na ulicach nie można było zauważyć prawie nikogo z miejscowej ludności prócz Niemców, którzy wałęsali się po ulicach miasta i zagłębiali we wszystkie zakamarki. Zareczanie kryli się po domach i tylko kobiety wychodziły na miasto, aby wydość coś z produktów. Z żywnością było coraz gorzej, gdyż Niemcy rekwirowali prowianty, wydając ludności mikroskopijne porcje na kartki. W dzień Zareczańsk wyglądał na wymarły i opustoszały. Tak było w istocie, ponieważ życie w mieście zupełnie zanikało, mimo rozpaczliwych wysiłków niemieckiego komendanta, nawołującego ludność do brania udziału w pracach różnych instytucji powstałych na rozkaz niemiecki. Tych, którzy uchylali się od tej pracy niezwłocznie zabierano do gestapo, które mieściło się w gmachu komitetu partyjnego. Więzienie wypełniało się coraz bardziej

D-018944

# Zdrada prawicy socjalistycznej

To i owo

## Sam tego „chciałeś”

### Artykuł tow. Cyrankiewicza w ostatnim numerze pisma „O trwały Pokój, o Demokrację Ludową”

W listopadzie ub. roku zaczął się ukazywać w Belgradzie organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych pod tytułem: „O trwały Pokój, o Demokrację Ludową”. Początkowo pismo to wydawane było tylko w języku francuskim i rosyjskim, ze względu jednak na duże zainteresowanie czytelnika polskiego dla zagadnień, poruszanych w tym piśmie, jak również ze względu na częste poruszanie na jego łamach zagadnień ruchu robotniczego w Polsce i drogi rozwojowej Polski Ludowej, począwszy od numeru 8 jest ono wydawane również w języku polskim. Fakt ten przyczynił się do znacznego zwiększenia się popularności tego poważnego czasopisma w Polsce, gdzie znajduje ono coraz więcej czytelników.

Pierwszy numer przyniósł referat tow. Wiesława, wygłoszony na Konferencji 9-ciu Partii w Warszawie pt. „O działalności KC Polskiej Partii Robotniczej”, drugi numer — artykuł tow. Jędrzychowskiego pt. „Polska Demokracja na drodze samodzielnego rozwoju gospodarczego”. W numerze 7 znajdujemy skrót historycznego przemówienia tow. Cyrankiewicza z 17 marca rb. i artykuł tow. Wiesława „Na nowym etapie”, zaś w numerze 8 (wydanym już również po polsku) artykuł tow. Zambrowskiego „O niektórych zagadnieniach rozwoju wsi polskiej”. Następny numer pisma przynosi rozmowę jednego z redaktorów z sekretarzem generalnym CKW PPS, tow. Cyrankiewiczem „W sprawie jednolitości organicznej i dobrze znany już polskiemu czytelnikowi, przedrukowany w prasie robotniczej wielu krajów artykuł tow. Wiesława „Na drogach rozwoju polskiego ruchu robotniczego”. W numerze 10 tow. Helena Kozłowska informuje o „Szkołeniu partyjnym w PPR”.

Jak wynika z powyższych tytułów, pismo „O trwały Pokój, o Demokrację Ludową”, informujące w źródłowych i wyczerpujących artykułach działaczy i publicystów robotniczych całego świata o rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego, poświęca sporo uwagi zagadnieniom polskim, w szczególności zagadnieniom, związanym z przygotowującym się zjednoczeniem polskiego ruchu robotniczego. Uwagę naszych czytelników polecamy ostatni numer pisma, przynoszący ciekawy i wnikliwy artykuł tow. Cyrankiewicza pt. „Zdrada prawicy socjalistycznej”, którego treść podajemy w obszerniejszych wyjątkach:



shallowskich”. Wydaje mi się, że w tym powiedzeniu tkwi nie tylko słuszność merytoryczna. Jest ono również miarą zwyrodnienia prawicy socjalistycznej od czasów II Międzynarodówki. Wtedy prawica nosiła nazwę swych własnych patronów — był więc scheldemanizm, macdonalizm, czy blumizm. Dziś jest już tylko „marshallizm”. Przysięgli wrogowie idei prawdziwej solidarności międzynarodowej proletariatu znaleźli wreszcie wspólną platformę ponadnarodową — amerykański imperializm.

Z tej „marshallowskiej” międzynarodowości wypływa druga właściwość współczesnej prawicy socjalistycznej: stała się ona antynarodowa.

Dziś prawica socjalistyczna — kontynuując konsekwentnie politykę zdrady interesów klasowych mas pracujących — doszła w logicznym rozwoju swej linii do zdrady własnych interesów narodowych. Dla każdego marksisty było oczywiście zawsze jasne, że

właściwie pojmany interes klasowy mas pracujących jest zgodny z najlepiej pojmanyym interesem narodowym. Dziś mówimy w Polsce, że tylko realizacja socjalizmu jest rzeczywistą realizacją niepodległości, że nasz byt narodowy, bezpieczeństwo naszych granic i dobrobyt ogółu obywateli zależy od sukcesów zjednoczonej klasy robotniczej, prowadzącej kraj ku socjalizmowi.

Ale prawica socjalistyczna, wprzęgnięta w rydwan interesów obcego imperializmu, musiała się w naturalnym biegu wydarzeń wyrzec interesu narodowego.

Prawica socjalistyczna, która zasadniczo lubiła występować pod sztandarami pacyfizmu i humanitaryzmu, stała się rzeczniczką polityki wojennej i interwencji imperialistycznej.

W okresie wojny domowej w Hiszpanii i w okresie Monachium prawica socjalistyczna pod pozorem „ratowania” pokoju była rzeczniczką nieinterwencji i kompromisu z Hitlerem i Mussolinim. Dziś rząd Partii Pracy popiera dyktaturę gen. Franco w Hiszpanii, zbrojnie interweniuje w Grecji, prowokuje wojnę w Palestynie, bierze udział w terroryzowaniu wyborców włoskich. Wiążąc się z polityką imperializmu amerykańskiego, prawica socjalistyczna utraciła się ostatecznie z jego polityką podlegania do wojny i montowania bloku zachodniego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Polityka antypokojuowa prawicy socjalistycznej wiąże się logicznie z jej polityką rozbijania jednolitej klasy robotniczej.

Zjednoczenie klasy robotniczej na platformie walki o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe, o postęp i demokrację przeciwko imperializmowi, oznaczałoby koniec roli politycznej prawicy socjalistycznej. W obronie swej zagrożonej egzystencji politycznej prawica socjalistyczna stała się głównym narzędziem rozbijania jednolitego frontu klasy robotniczej.

Walka o jedność klasy robotniczej, o niezależność narodów przeciw imperializmowi, o pokój i postęp, to dziś walka z prawicą socjalistyczną.

Tętr Powszechny w Łodzi wystawia ostatnio znaną komedię pt. „Grzegorz Dydala”, Bohater sztuki, jej postać tytułowa, onże Grzegorz Dydala (George Dandin) jest typem chłopaka - dorobkiewicza, któremu zamożność majątkowa tak przewróciła w głowie, iż zapragnął „wzniesienia się” do „górných” sfer szlacheckiego „zaszczytnej” koligacji z cwany klanem zbankrutowanych arystokratów Gapiomieskich. Gapiomieskim jest b. potrzebna ciężka łasa Dydala, więc robią chłopaka szlachcicem i oddają mu rękę swej córki. Osiągnąwszy to, czego tak pragnął snot Dydala wnel się orientuje, jak b. wpadł na „świecnej” koligacji: żona bezczelnie przyprawia mu rogi, teściowie robią zeń wariata, kochanek żony ma go za „psi pazur” itd. Próbuje wprowadzić chłopina ratować się z opresji, ale „strona” Gapiomieskich jest zreczniejsza i Dydala „leży”, mając na pocieszenie jedynie autowymówkę: tu l'as voulu, George Dandin — SAM TEGO CHCIAŁEŚ, GRZEGORZU DYNDAŁO... .

Tak się złożyła, że również ostatnio wystawia się tę samą komedię w ojczyźnie Moliere — we Francji. W roli Dydala występuje jednak nie artysta teatralny tylko aktor, że tak powiem, polityczny — premier francuski, Robert Schuman. „Dorobiwszy” się wpływowego stanowiska w rządzie, zapragnął Robert Dydala względnie Grzegorz Schuman zaszczytnej koligacji z plutokracją amerykańską. Udało mu się zawrzeć nawet „małżeństwo” za pośrednictwem znanego pośrednika ludzkiej stercziela mister G. Marshalla. Nie trzeba było długo czekać, aby się okazało, jak związek francusko - amerykański jest niedobry! Departament stanu podyktował w tych dniach Schumanowi takie „słodkie” warunki, że aż się zrobiło gorzko w rządzie, zapragnął Robert Dydala względnie Grzegorz Schuman bardzo zaniepokoił się tym całym „marshallowskim interesem”. Poleciał nawet ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie złożyć protest przeciw „warunkom proponowanej umowy dwustronnej”. Nie na wiele to się przyda. Wszak amerykański Departament Stanu łatwo może zamknąć wszystkie obecne „protesty” Schumana tym jednym powiedzonkiem:

— SAM TEGO CHCIAŁEŚ, GRZEGORZU DYNDAŁO, SAM CHCIAŁEŚ, ABY FRANCIJA ZADYNDALA NA PASKU AMERYKAŃSKIM.  
E. Tam.

### Bzdura pod rękę z banialuką

## Stek kłamstw zdemaskowany

### Prawda o „wstrząsającej” historii p. Roszczewskiego w Polsce

„Pan Roszczewski przyjechał do Francji, skąd chciał udać się na Litwę. W drodze został jednak zatrzymany w Polsce, ograbiony ze wszystkiego i ułożony w... szpitalu”.

Czy to nie straszne? I czy to nie straszny kraj, owa Polska, gdzie gnębią cudzoziemców i lokują w szpitalach?

Czytajmy jednak dalej: „Pan Roszczewski napisał list do swojej rodziny, prosząc ją, by zwróciła się do swego rządu, by ten wyostał go z Polski, w której czuje się, jak w więzieniu”.

Wcale się panu Roszczewskiemu nie dziwno: jeśli go tu ograbili ze wszystkiego i „osadzili” w szpitalu, to jakże nie chciał się z takiego kraju jak najszybciej wydostać? Okazuje się jednak, że pan Roszczewski chce, ale: „Rząd Polski nie chce go wypuścić”. Zatrzymał go w szpitalu-więzieniu i basta. „Tymczasem żona i dzieci są bardzo niespokojne o losy swego meża i ojca, a pan Roszczewski na własnej skórze przekonał się, jak wygląda wolność osobista w Polsce”.

Cóż to jest? Czy znowu jakiś szmatławiec andersowski? Londyn, czy Nowy Jork? — Nie, tym razem ani Londyn, ani Nowy Jork, lecz Sao Paulo. I tym razem nie organ reakcji polskiej, lecz „czarne słońce” litewskiej, która znalazła sobie przytułek w Brazylii.

Jak jednak to pismo dostało się do naszych rąk? — Po prostu: przyniósł je przed kilkoma dniami do naszej redakcji... pan Roszczewski. Przyniósł, tłumaczył nam każde zdanie owego „artykułu” z litewskiego na polski i śmiał się, śmiał się... Jako i my się śmiejemy... I jako i Wy, drodzy Czytelnicy, śmiecie się. Z owego „zatrzymania”, „ograbienia”, „osadzenia” w szpitalu, „niewypuszczenia go przez Rząd Polski. Nie śmiał się jednak, gdy mowa była o jego rodzinie.

— Żona i dzieci rzeczywiście może niepokoją się. Mogą jeszcze uwierzyć. Jakże nie ulec takiej propagandzie?

Bo historia jest taka: Ob. Leopold Roszczewski jest Polakiem z pochodzenia i mieszka stale w Brazylii. Przed niedawnym czasem udał

się na leczenie do Europy. W Paryżu zrobiono mu operację nóg, ale operacja nie udała się. Ktoś go tam poinformował o źródłach leczniczych w Polsce, udał się więc do tych źródeł i od pół roku przebywa w Jeleniej Górze, lecz się i kuracja okazuje się coraz bardziej skuteczną.

Przez ten czas ob. Roszczewski niemal w Polsce widział i niemal się nauczył. Widział kraj, zrujnowany przez Niemców i widział zapał i entuzjazm, z jakim naród polski odbudowuje swoją wolną ojczyznę. Widział zióbki dziecięce w fabrykanckich pałacach, widział fabryki i kopalnie, w których gospodarzami są robotnicy.

Reakcja brazylijska, faszyci z Sao Paulo wiedzieli, że ob. Roszczewski o tym wszystkim co tu widział opowie swym przyjaciołom i swym wrogom. Ze opowie prawdę o krajach demokracji ludowej, w szczególności o Polsce Ludowej. Prawdę, która bardzo się różni od tego, co stale plotą piśmaki faszystowskich gazet. Pobyt ob. Roszczewskiego stał się dla pewnych kół w Sao Paulo niepokojący.

I stąd ów „artykuł” — o „zatrzymaniu”, „ograbianiu” itd.

Pytamy ob. Roszczewskiego, czy rzeczywiście miał zamiar udać się na Litwę.

— Ależ, nic podobnego! Po co? Kuruje się w Jeleniej Górze i jestem pełen wdzięczności dla moich troskliwych lekarzy. Obecnie przebywam w Łodzi u krewnych. Czuję się tu w Polsce bardzo dobrze, a gdy wrócę do Sao Paulo... .

Nie mamy wątpliwości co do tego, co zrobi ob. Roszczewski, gdy wróci do Sao Paulo. Złazczy, że — jak się okazuje — ob. Roszczewski do niedawna był aktywnym działaczem postępowego Związku Słowińskiego w Sao Paulo (Union Slavos Democrados), grupującego kilka tysięcy Rosjan, Polaków, Czechów i Jugosłowian. Pełnił funkcję skarbnika tego Związku aż do chwili... rozwiązania go przez władze brazylijskie, jako, że był „zbyt demokratyczny”.

...A niniejsza wzmianka ma sprostować kłamstwa organu faszystowskiej emigracji litewskiej w Sao Paulo. Sądźmy jednak, że lepiej jeszcze sprostuje je sam ob. Roszczewski na miejscu.

skwę i krzyżując się z istniejącymi liniami metro.

Na określonej linii metro będzie 12 stacji. Linia ta połączy najważniejsze magistrale i place oraz sieć dworców stolicy.

Pod względem technicznym nowa linia metro będzie jeszcze bardziej udoskonalona, niż poprzednia. Po raz pierwszy stosowane będą szyny cięższego typu, z ulepszoną konstrukcją ich przymocowania do podkładów. Udoskonalona będzie aparatura systemu blokowania automatycznego. Znacznie ulepszona zostaje konstrukcja urządzeń wentylacyjnych i innych

## Pomnik jedności klasy robotniczej

### Wspólny dom — ozdoba przyszłej Warszawy

WARSZAWA (RAP—SAP).

Na placu przy zbiegu Nowego Świata i Al. 3 Maja, gdzie ma stanąć WSPÓLNY DOM POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ prowadzi się prace przygotowawcze, które są już na ukończeniu. Ostatnio tempo rozbioru ruiny, tam istniejących, znacznie się zmogło, gdyż według projektów Komisji Technicznej Budowy Wspólnego Domu, 22 lipca ma być położony kamień węgielny.

Nowy gmach, w którym znajdzie swą siedzibę Komitet Centralny przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej, będzie równocześnie WIELKĄ OZDOBA PRZYSZŁEJ WARSZAWY. Przed wojną stał na tym miejscu dom zbudowany w roku 1828, przez kupca warszawskiego Jana Jasińskiego. Od swego pierwotnego właściciela przeszedł później na własność Najwyższej Izby Obrachunkowej, a potem Izby Kontrolnej. Każdorazowy właściciel coś w nim zmieniał albo dobudowywał, tak, że w końcu dom przybrał ponury wygląd i nie przyczyniał się do piękna naszej stolicy.

Znawca Starej Warszawy, red. Kazimierz Pollak, pisze na ten temat w „Rzeczypospolitej” co następuje:

nazwano go mostem ks. Józefa Poniatowskiego, przemianowano; prowadząca do niego część Alei Jerozolimskich na Aleje 3-go Maja, a dom Jasińskiego, objęty po carskiej Izbie Kontroli przez pierwsze polskie ministerstwo kolei, razil dalej swą „urzędową” brzydota. Opuszczony i zaniedbany w ostatnich latach przedwojennych i w czasie wojny, podzielił los wielu innych budowli zaoszczędzonych

przez czas a zniszczonych przez bestialstwo hitlerowskie.

Dzisiejsza rozbiorka ruin po nim pozostałych zamyka 500-letnią historię tego placu, torując „wolnym ludziom — lepszym dniom” drogę do nowej, monumentalnej budowy, aby stała się ona nowym, najszlachetniejszym gmachem Warszawy — POMNIKIEM JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ”.

## Więści ze Związku Radzieckiego

### PODARUNKI JUBILEUSZOWE STOLICY ZSRR

Moskwa obchodziła niedawno piękny jubileusz — 800-lecie swego istnienia. Stolica radziecka otrzymała w dzień swego 800-lecia piękne podarunki od innych miast, od zaprzyjaźnionych narodów, od działaczy państwowych wszystkich niemal państw świata — Polski również.

Podarunki te zebrano teraz i wystawiono w wielkiej sali Muzeum Historii i Rekonstrukcji Moskwy, w samym centrum miasta. Tłumy publiczności zwiedzają tę salę, by przekonać się na własne oczy, co przysłano z szerokiego świata ich ukochanej stolicy.

Wśród tych podarunków przeważają dzieła sztuki współczesnej i dawnej. Ponad 300 eksponatów wystawy, to przeważnie rzeźby, pułchary i wazy z kryształu i porcelany, dywany

wschodnie, kolekcje broni, obrazy. Paryż przysłał wspaniałą wazę kryształową, Amsterdam — starą, niesłychanie cenną rycinę w kolorach, Wiedeń — pozłacany rzeźbiony album, z powinszowaniami i hymnem. Zwracają uwagę podarunki i powinszowania z Polski i Czechosławacji, Jugosławii, Bułgarii, Węgier, Albanii, Szwecji, Norwegii, Rumunii i Sjamu. Egzotyczna Mongolia podarowała Moskwie przepiękną rzeźbioną oprawę do pism Stalina, wydanych w języku mongolskim.

OKRĘŻNA LINIA METRA MOSKIEWSKIEGO

Budowa IV sekcji moskiewskiego metro jest w pełnym toku. Prace są zmechanizowane. Stosowane są nowe maszyny dla zbierania wykopanej ziemi i ładowania jej w wagonetki.

Podziemny pierścień metra o łącznej długości 20 km przechodzić będzie na dużej głębokości, przecinając w czterech miejscach rzekę Mo-

„Zespecyony adaptacjami na potrzeby urzędu i landetnymi odnowami otrzymał wygląd ponurego, koszarowego gmachu i przed pierwszą wojną światową razil już czy Warszawa szpetota”. I dalej: „Po pierwszej wojnie światowej odbudowano zniszczony trzeci most,

na którym stał dom zbudowany w roku 1828, przez kupca warszawskiego Jana Jasińskiego. Od swego pierwotnego właściciela przeszedł później na własność Najwyższej Izby Obrachunkowej, a potem Izby Kontrolnej. Każdorazowy właściciel coś w nim zmieniał albo dobudowywał, tak, że w końcu dom przybrał ponury wygląd i nie przyczyniał się do piękna naszej stolicy.

Znawca Starej Warszawy, red. Kazimierz Pollak, pisze na ten temat w „Rzeczypospolitej” co następuje:

„Zespecyony adaptacjami na potrzeby urzędu i landetnymi odnowami otrzymał wygląd ponurego, koszarowego gmachu i przed pierwszą wojną światową razil już czy Warszawa szpetota”. I dalej: „Po pierwszej wojnie światowej odbudowano zniszczony trzeci most,

# Dyskutujemy na temat najlepszych form współzawodnictwa

Głos ma ob. Pogoński — dyrektor produkcji PZPB Nr 1

Ruch współzawodnictwa w naszej firmie datuje się od blisko roku i na podstawie doświadczeń doświadczeń do wniosku, że najbardziej celowa jest forma zespołowa. Współzawodnictwo grupowe wytwarza poczucie wspólnej odpowiedzialności za wykonanie powierzonych zadań, wytwarza poza tym współdziałanie wszystkich uczestników zespołu, co ogromnie przyspiesza proces technologiczny, doskonali się każdego z jego członków. Ta właśnie forma współzawodnictwa istnieje w naszych zakładach już od kilku miesięcy na tkalnicy, a w najbliższych dniach obejmie i pozostałe oddziały. Konkretne przedstawia się to w sposób następujący: współzawodniczą między sobą wszystkie zespoły tkaczy (ogółem 156) wraz z swymi majstrami. Przy obliczaniu osiągnięć bierze się pod uwagę wyłącznie produkcję pierwszego gatunku, DRUGIEGO GATUNKU I BRAKÓW NIE WLICZA SIĘ WCAŁE W PRODUKCJĘ ZESPÓŁÓW (oczywiście nie przy obliczaniu tygodniówki, a tylko przy eliminowaniu współzawodników). Nagrody otrzymują zarówno majstrowie, jak i wszyscy członkowie zwycięskiego zespołu (nagród ogółem jest 6). Pierwsza nagroda wynosi dla majstra 3000 zł, a dla każdego z robotników po 2000 zł. Za każdą sztukę „secundy” potrąca się u nas kwotę 10 procent nagrody, za brak — 30 proc., 10 procent potrąca się również tkaczowi za jedną dzień nieobecności przy pracy, a traci zupełnie nagrodę, gdy opuści dwa dni. Te surowe wymagania, jakie stawia się u nas współzawodnikom, pomogły bardzo wiele naszej firmie w podniesieniu dyscypliny pracy i podniesieniu jakości produkcji, o czym zresztą powiem jeszcze bardziej szczegółowo.

A teraz chcę wypowiedzieć się na temat: w jaki sposób przedownicy pracy mogą przyczynić się do podniesienia poziomu lachowego ogółu załogi. W naszej fabryce kilka czołowych tkaczek podjęło się funkcji instruktorek dla młodocianych. Próbę ta dała wyniki dobre, lecz oczywiście, nie rozwiązała całości zagadnienia. Bardzo poważne wyniki pod tym względem daje nam właśnie współzawodnictwo zespołowe, o którym wspominałem na początku. W zespole mieszanym, gdzie obok siebie pracują przedownicy i mniej wykwalifikowani robotnicy, ci ostatni podciągają się dość szybko. By sprawy tej nie zostawić na łasce przypadku, przeprowadzamy od czasu do czasu przegrupowania poszczególnych zespołów. Przegrupowania te dają bardzo poważne wyniki. Szereg zespołów, które chronicznie nie wykonywały planu produkcji, teraz go wykonują i przekraczają. Wprowadziliśmy ponad to trzy specjalne nagrody dla zespołów słabszych. Przy tym miernikiem ich osiągnięć jest nie procent absolutny wykonania planu produkcji, lecz postęp osiągnięty w porównaniu z miesiącem poprzednim. Naturalnie, że wykwalifikowany robotnik, z wąskiego punktu widzenia tylko swego osobistego interesu, wolałby zorientować się stale w zespole lepszym, lecz — trzeba to przyznać naszym przedownikom — większość z nich rozumie, iż obowiązkiem ich jest podzielić się tą umiejętnością i doświadczeniem z słabszymi współtowarzyszami pracy. Całkowicie ruchem współzawodnictwa kieruje u nas wybrany na ogólnym zebraniu załogi Komitet Współzawodnictwa. Poza tym komitety takie wybrane zostały na terenie każdego poszczególnego oddziału. Na podstawie własnego doświadczenia doszliśmy do wniosku, że nieodzownym warunkiem powodzenia akcji współzawodnictwa jest codzienna kontrola współzawodniczących jednostek i zespo-

łów. Każdy uczestnik ruchu musi orientować się stale w codziennych postępkach swej pracy, w tym celu prowadzi się u nas, w przedalni i tkalni, wykresy wykonywania dziennych planów produkcji poszczególnych przadek i tkaczy oraz całych zespołów.

Na zakończenie pragnąłbym podkreślić, że ruch współzawodnictwa dał naszym zakładom zupełnie konkretne wyniki: plany miesięczne wykonywane są z nadwyżką, walka o jakość jest wyjątkowo zacięta.

W styczniu i lutym bieżącego roku procent pierwszego gatunku gotowych tkanin wynosił zaledwie 52 procent, w następnych trzech mie-

siącach osiągnęliśmy już 69 procent prymy. Na tych wynikach, oczywiście, nie poprzestajemy. Coraz doskonalsze będą formy naszego współzawodnictwa i coraz lepsze wyniki pracy.

J. POGOŃSKI

dyrektor Produkcji PZPB Nr 1  
OD REDAKCJI: Zamieszczamy wypowiedzi na temat współzawodnictwa pracy, nie zaopiniując ich w nasze komentarze. Dyskusja jest wciąż jeszcze otwarta — czekamy na dalsze listy od robotników, majstrów, dyrektorów. Na zakończenie dyskusji dokonamy jej podsumowania na łamach naszej gazety.

## Lato w mieście Ogródki jordanowskie dla dzieci robotniczych

Dla licznej dziatwy w wieku szkolnym i przedszkolnym, spędzającej lato częściowo w Łodzi, nie wystarczają dotychczas istniejące ogródki jordanowskie w mieście.

W bieżącym sezonie letnim powstaną kilka nowoczesnych urządzonej ogródki jordanowskie, które już w najbliższym czasie zostaną oddane dzieciom do zabaw i gier na świeżym powietrzu.

Przy ul. Leczniczej, koło Ubezpieczalni Społecznej, na Chojnach dziatwa robotnicza która z tych czy innych względów nie będzie mogła opuścić miasta na lato, znajdzie możliwość rozrywkę na świeżym powietrzu.

Poza tym Wydział Plantacji czyni wszystko, by jeszcze w obecnym sezonie letnim uruchomić ogródek w Parku 3 Maja. Będą tam

nowoczesne boiska zabawowe, piękne trawniki i kwietniki. W tej chwili mieszczą się tam półkolonie.

Ogródek jordanowski w parku Poniatowskiego wymaga jeszcze wiele pracy, został on uporządkowany częściowo, a pozostałe prace, jak malowanie pawilonów i doprowadzenie wody będą jeszcze w ciągu tego lata zrobione.

Na przyszłość Wydział Plantacji w pierwszym planie w roku 1949 stawia sprawę powiększenia ilości ogródków jordanowskich w naszym mieście. Będą urządzone wzorowe ogródki — przy ul. Żeromskiego 26 i w parku im. Andrzeja Struga. Przy ul. Żeromskiego jest duża gęstość zaludnienia i całkowicie brak zieleni. Ogródki jordanowskie w tych gęsto zaludnionych dzielnicach będą prawdziwym dobrodziejstwem dla dzieci. (m.z.)

## Dzieciarnia „Wimy” na koloniach w Wiśniowej Górze Pewne niedociągnięcia łatwo dadzą się usunąć



Kolonia Wimy na Wiśniowej Górze.

Jesteśmy na kolonii dzieci robotników „Wimy”. To już ostatni etap naszej „kolonijnej” wędrowki po Wiśniowej Górze.

Dzieci wybiegały właśnie z jadalni do ogrodu po podwieczorku. Na stołach zostały jeszcze kromki chleba z jajecznicą i kubki z niedopitą kawą z mlekiem. Dzieciaki wyglądają zdrowo, chociaż buzie umorusane, a ubranka poplamione.

— Nie można narzekać ze zmiłną ubrania — mówi wychowawczyni — tak zawsze ubrudzą się w piachu. — Dopiero w naszej obecności, kiedy zwróciłmy na to uwagę, dzieci pobiegły do znajdującej się na dziedziń-

cu umywalni i zaczęły gorliwie myć buzie i rączki.

Na obecnym turnusie znajduje się 97 dzieci w wieku przedszkolnym, 1 lipca przyjadą dzieci starsze. Budynki kolonii Wimy będą mogły pomieścić ok. 900 dzieł w czasie jednego turnusu — w ten sposób ok. 2 tysięcy dzieci spędzi lato na powietrzu.

Małenka Basia Pudlarz — jest w porównaniu z innymi dziećmi odważna — śmiało zbliża się do nas i wszczynając pogawędę: — Nie mam tatusia, mówi, zginął za niemieckich czasów. Mamusia pracuje sama. Tutaj jest dobrze, możemy bawić się, jedzenie dobre i mogę jeść tyle, ile mi się podoba. — To zresztą widać, bo Basia wygląda świetnie.

Jadzia Oleśkiewicz ma piąty rok, oboje rodzice pracują w Wimie.

— W zeszłym roku też byłam na kolonii, opowiada — ale teraz jest tu lepiej i ładniej.



Pożegnanie przy wyjeździe...



Trzeba się umyć przed jedzeniem...

Genio Mospinek, jak na swoje 5 lat jest duży i śmiały. Po raz pierwszy przebywa na kolonii — ani chwili nie stoi spokojnie, wszyst ko go interesuje — wchodzi na drzewa, bawi się w piłkę, w berka i inne gry dziecięce. — Tatusi jeździ „na kacyku” w Wimie — mówi z dumą. „Ja też będę jeździł „na kacyku” jak dorosły.

Dzieci są zadowolone z pobytu na wsi. Tym nie mniej w kolonii Wimy należałoby włożyć jeszcze wiele pracy, aby zasługiwała ona na pełne uznanie. Należałoby doprowadzić do porządku ścieżki, urządzić klomby i kwietniki, piaskownice, sprządzić huśtawkę itp. Poza tym zbyt słabo zorganizowane są tutaj zbiorowe zabawy dziecięce.

W tej chwili najważniejsze jest to, że dzieci robotników „Wimy” mogą korzystać w pełni z lata, spędzając je zamiast w dusznej, zadymionej Łodzi — w lesie, na świeżym powietrzu i nabierają zapasu sił na cały następny rok. Bosną zdrowi ludzie — dzieci robotników łódzkich nie będą już cherlawe, anemiczne, skłonne do gruźlicy — troszczyć się bowiem o młode pokolenie Ludowe Państwo. (m.z.)

## Gazownia wzorem punktualności

W swoim czasie donosiliśmy o tym, że Elektrownia Łódzka wezwała Gazownię do współzawodnictwa w dziedzinie punktualności. Okres współzawodnictwa trwał 1 tydzień, i po skontrolowaniu wyników okazało się, że Elektrownia miała 116 punktów karnych, a Gazow-

nia tylko 2 punkty. Ponieważ w Elektrowni jest 5 razy więcej pracowników, niż w Gazowni, przyznano Elektrowni 23 punkty karne, a Gazowni 2.

Gazownia Łódzka odniosła więc poważne zwycięstwo w akcji współzawodnictwa o punktualność (m.)

## WABNICA wycięzców

W PZPB Nr 1 wysunęła się na czoło w tkalni na 12 krosnach Genowefa Rozennowska (150 proc.) i Józefa Krzyżaniak (145 proc.). Na (6-kach) Irena Nowak uzyskała 145,2 proc., a Cecylia Hariytonow 141,4 proc. W przedalni Janina Słoma osiągnęła 162,2 proc., a Józefa Kucharska 158,6 proc.

W PZPB Nr 2 w tkalni na 6-ciu krosnach odznaczyły się Maria Jaworska (172,7 proc.), Maria Borowska (171,8 proc.), Maria Skabiak (167,7 proc.) i Irena Drzewiecka (165 proc.). Helena Plachta (4 krosna) zdobyła 179,2 proc., a Irena Kucharska 170,1 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni na 16-tu krosnach aul. osiągnęła Stanisława Hoja 172,4 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wyróżniły się Genowefa Kowalska (161,5 proc.) i Leokadia Jodłowska (157,9 proc.). Stanisław Kubik uzyskał 163 proc., a Józef Zakrzewski 159,7 proc. Przadka, Helena Pawłowska osiągnęła 162 proc.

W PZPB Nr 16 w przedalni (4 strony) odznaczyły się Cecylia Brzadzowska (162

proc.), Anna Kubiak (155 proc.) i Janina Golebiowska (147 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedalni na 4-ch stronach wyróżniły się Helena Wlazło i Maria Partyka (po 167 proc.), a Leokadia Janiczek i Janina Cabaj (3 strony) po 167,2 proc.

W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych (8 krosien) osiągnęła 180,2 proc., a Władysława Raszewska (6 krosien) — 176 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) na czoło wysunęły się Bolesława Nowak 162 proc. i Bronisława Frontczak 156,5 proc., na „8-kach” odznaczyły się Kazimiera Seberak i Stanisława Kmieciak (po 157 proc.), a Janina Kłopotek osiągnęła (6 krosien) — 174,4 proc.

W PZPB w Andrychowcu w tkalni odznaczyły się Cecylia Grządziel (142,9 proc.) i Rozalia Rusinek (139,8 proc.). W przedalni (4 strony) wyróżniły się Rozalia Karczka (139,5 proc.) i Aniela Bizon (138,7 proc.), a Lucja Witóbel (3 strony) uzyskała 141,2 proc.

## NA WOKANDZIE

### Wawrzyniak skazany na karę śmierci, Kowalewski na 15 lat więzienia

W dniu wczorajszym Wojewódzki Sąd Rejonowy rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę usiłowanego morderstwa na osobie szofera, Jerzego Patrzykta.

Okoliczności sprawy, ustalone w śledztwie i na przewodzie sądowym, przedstawiały się następująco:

Karol Wawrzyniak, lat 19, i Józef Kowalewski, lat 17, postanowili za wszelką cenę zdobyć większą sumę pieniędzy. Ułożyli więc plan działania, który polegał na tym, że pojadą taksówką za miasto, po drodze zamordują szofera, a taksówkę sprzedadzą w Warszawie.

10 czerwca wieczorem Wawrzyniak, uzbrojony w skradziony pistolet, wynajął taksówkę Nr 20, prowadzoną przez Józefa Patrzykta, kazał zawieźć się po siostrę na ulicę Limanowskiego, gdzie zamiast siostry wsiadł do auta Kowalewski. Szoferowi wytłumaczył, że jadą na ślub siostry do Łowicza.

Pod Łowiczem, koło północy, zatrzymali samochód i Kowalewski zalecał dwukrotnie strzelić do szofera. Nieopie strzelał jeszcze

## Morderstwo

### za cenę taksówki

### Kowalewski na 15 lat więzienia

dwa razy Wawrzyniak. Nieprzytomnego szofera obrabowali, wywieźli z auta i zaciągnęli w zboże, zacierając starannie ślady krwi w aucie.

W międzyczasie Patrzykta, mimo ciężkich ran, odzyskał przytomność i dorzucił się do pobliskiego domu, skąd odwieziono go do szpitala w stanie ciężkim. Obecnie wraca do zdrowia w szpitalu PCK przy ul. Sterlinga.

Bandy ci udali się do Warszawy, gdzie już nazajutrz, kiedy usiłowali sprzedać samochód, zostali aresztowani.

Na rozprawie jeden starał się zwalić winę na drugiego. Cechą charakterystyczną obu oskarżonych jest niesłychany cynizm, z jakim opisują szczegóły zbrodni — w ten sposób Wawrzyniak starał się zdobyć pieniądze na przeprowadzenie sprawy rozwodowej, a Kowalewski — jak sam mówi — chciał się ubrać. Ich niesamowity, perfidny plan wydaje im się rzeczą zwykłą.

Sąd skazał Wawrzyniaka na karę śmierci i utratę praw na zawsze, a Kowalewskiego na 15 lat więzienia i utratę praw na lat 5.

# Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, 24 czerwca 1943 r.  
Dziś: Jana

### DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Markusa, ul. Czerwonej Armii 24.

### KINA

Polonia: „Nauczycielka wiejska”.  
Robotnik: „Bitwa o szynę”.

### WAŻNIEJSZE TELEFONY

Miejska Komenda M. O. — 63  
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.  
P. C. K. — 112  
Dworzec Kolejowy — 91  
Zarząd Miejski — 66  
PZPB. — 23  
Telegraf — 213  
PPR. — 5  
PPS. — 143  
RKU-Komenda Garnizonu — 33  
Straż Pożarna — 0

Redaktor „Głosu Pabianic” przyjmuje interesantów w godzinach od 12 do 13-ej.

# Pierwszy wspólny kurs szkoleniowy w wojewódzkiej szkole P. P. R.

Uchwała o połączeniu Wojewódzkich Szkół PPR i PPS zapadła na Międzyuczelnianej Komisji Woj. Postanowiono, że nastąpi to po zakończeniu ostatniego kursu w Woj. Szkole PPS, na osiem dni przed zakończeniem kursu w Woj. Szkole PPR. Uchwała ta stała się już faktem.

W poniedziałek sala wykładowa PPR zapełniła się szczerze. Przybyło

tego dnia 34 towarzyszy pepesowców. Oczywiście obyło się bez jakiegokolwiek pompy. Po prostu kursanci pomieszały się z sobą i siedli za wspólnymi stołami przygotowując się do wykładu.

Na podium widnieją portrety tow. Wiesława i tow. Cyrankiewicza, a wzdłuż całej ściany biegnie napis: „Niech żyje jedność klasy robotniczej”.

Tow. Grambo, dyr. Woj. Szk. PPR

zaznajomił słuchaczy z programem zajęć w ciągu ośmiu dni, następnie tow. Olbromski przystąpił do wykładu na temat „Jak doszło do katastrofy wrześniowej”.

Na wspólnym kursie będą wykladać: tow. Olbromski (PPR), Stalski (PPR), prof. Grabski (PPS), prok. Lewiński (PPS), prof. Żukowski (PPS), red. Soltan (PPS), Kowalewski i Grambo (PPR).

Ponadto uczestnicy kursu sami opracują kilka referatów na podstawie broszur wydanych ostatnio przez CKWPPS i KCPPR.

Od 15-go sierpnia rozpocznie się w Woj. Szkole PPR w Pabianicach następny wspólny kurs — dla wykładowców szkół partyjnych i dla nauczycieli. (K.)

### PRZODOWNICY NAUKI WOJ. SZKOŁY PPR.



S. Kuleta z I-ej grupy piotrkowianin



B. Anusik II grupa łodzianin



M. Olejniczak III grupa ozorkowianka

# Papiernicy wykonali plan

Pabianicka Fabryka Papieru wykonała plan państwowy za pierwsze półrocze bieżącego roku już 16-go czerwca.

Osiągnięcie to jest rezultatem wielkiego wysiłku i ścisłej współpracy załogi i personelu technicznego fabryki. Przerwy w pracy, spowodowane złym stanem przestarzałych maszyn i urządzeń, nie przeszkodziły jednak w wy-

konaniu zadania.

Dzięki ofiarności zastępcy kierownika ruchu, ob. Wierzbickiego i maszynisty maszyny parowej, ob. Stańczyka, przerwy w dostarczaniu fabryce siły napędowej, były natychmiast likwidowane i nie zdołały wpłynąć na bieg produkcji.

Brawo papiernicy!

# Wspólne zebranie

W Fabryce Papieru w Pabianicach odbyło się zebranie kół PPR i PPS, na którym omówiono sprawy organizacyjne i fabryczne.

Referat o jedności organicznej wygłosił tow. Chłosta. W dyskusji nad referatem wzięło udział wielu towarzyszy z obydwu partii.

### Ostrum końcem

## „Wolniej i ciszej”

Nasi motocykliści zaczynają szaleć. Widząc zapewne, jak bezkarnie naruszają przepisy rowerzyści, postanowili pójść za ich przykładem. Mkną więc po ulicach miasta z karkołomną szybkością, zagłuszając przechodniów przeraźliwym hałasem. „Noce wyścigi” nie są bynajmniej rzadkością.

Radzimy ob. motocyklistom, by jednak nie naśladowali rowerzystów. Może coś o tym powiedziec ob. A. Marciniak (Karniszewska 11), który tak szybko jechał, aż dojechał do szpitala Ubezpieczalni Społecznej — karetką Pogotowia oczywiście, bo jego własny wehikuł się rozbił. (m. j.)



### NOWA MAPA GÓR ZIEM ODZYSKANYCH

Ostatnio ukazała się, wydana nakładem biura kartograficznego Głównego Urzędu Pomiarów Kraju, mapa turystyczna Karkonoszów i kotliny jeleniogórskiej. Mapa ta wykonana jest w skali 1:75.000.

### POŻAR LASU POD BOCHACZOWEM

W miejscowości Nowogród—Bochaczów wybuchł pożar lasu, wzniesiony przez iskrę przejeżdżającego pociągu. Mimo energicznej akcji, w której udział brały miejscowa i okoliczne straże pożarne oraz wojsko, pożar pochłonął około 70 ha lasu.

### FLAGA WILKÓW NA LUBELSZCZYZNIE

Na terenie powiatu radzyńskiego, w lasach międzyrzeckich ukazały się wilki, które wyrządzają szkody w inwentarzu żywym, będącym własnością mieszkańców okolicznych wsi. Akcję zwalczania wilków podjęły posterunki Milicji Obywatelskiej i ORMO.

### SZKOLENIE PSZCZELARZY I HODOWCÓW JEDWABNIKÓW

Kuratorium Szkolne we Wrocławiu prowadzi akcję szkolenia nowych fachowców — pszczelarzy i hodowców jedwabników.

Ostatnio zakończony został kurs pszczelarstwo-jedwabniczy dla wychowawców Państw. Domów Dziecka, pracowników majątków rolnych, kuratorium szkolnego i nauczycieli. Ogółem na kurs uczęszczało 41 słuchaczy.

Absolwenci kursu pracować będą nad zorganizowaniem pasiek przy poszczególnych inspektoratach szkolnych i popularyzowaniem wśród ludności hodowli pszczół i jedwabników.

# Trzeba znaleźć wyjście...

— Coś tam narzekają na warunki pracy robotnicy farbiarni I-ej. Idźcie, posłuchajcie — może coś napiszecie...

Powiedziano mi to w Komitecie Fabrycznym PPR przy PZPB. Jakże nie pójść?

Na bielniku otaczają mnie robotnicy. — Patrzenie, jak wyglądają nasze ubrania ochronna. Już rok je nosimy...

Ubrania mają rzeczywiście opłakany wygląd. Spalone chlorkiem spodnie i bluzy cudem wprost „trzymają się jeszcze kupy”. A są tacy, co wcale ubrań roboczych nie otrzymali. Ob. ob. Szymański i Kalinowski na przykład, pracują już po trzy miesiące i muszą używać własną odzież. A to przecież poważny wydatek.

Drugą, nie mniej ważną sprawą dla robotników Farbiarni I-ej, jest kwestia mleka. Zamiast bowiem codziennej, półlitrowej porcji mleka, robotnicy otrzymują... raz w miesiącu mięso i to ze znacznym opóźnieniem.

Nie neguję, że porcje mięsa otrzymywane przez robotników, zawierają tyleż

pluszczy co piętnaście litrów mleka. Nie o to jednak chodzi. Pracując w warunkach szkodliwych dla organizmu, robotnik winien codziennie otrzymywać odtrutkę zawartą w półlitrowej porcji mleka. Nie wolno tu czynić żadnych przerachowań — choćby najściślejszych.

Należy ustalić definitywnie (niech

z tym zainteresuje Związek Zawodowy, komu się mleko należy, a komu nie. A ci, którym się należy muszą je otrzymywać regularnie. Mleko bowiem to jedyne lekarstwo przeciwko chorobie za wodowej farbiarzy. Dlaczego Rada Zakładowa i Wydział Higieny i Bezpieczeństwa Pracy PZPB nie zajmują się tymi ważnymi sprawami? (K.)

# Pierwszy koncert popularny

W poniedziałek w sali ZWM, przy ul. Pułaskiego 36, zebrało się liczne grono miłośników muzyki, aby wysłuchać popularnego koncertu, urządzonego staraniem Zw. Zaw. Muzyków, Oddział w Pabianicach. Na program złożyło się dziesięć numerów.

Już występ orkiestry otwierający koncert, został przyjęty przychylnie przez publiczność. Po duecie z opery „Eugeniusz Oniegin” i trio z opery „Straszny Dwór”, w wykonaniu uczniów Łódzkiego Konserwatorium —

sala rozbrzmiewała rzesistymi oklaskami. Solowe występy Jadwigi Dzikówny i Tadeusza Dobrzyńskiego cieszyły się również wielkim powodzeniem. Zamknęły koncert popisy orkiestry Zw. Zaw. Muzyków pod dyrekcją p. H. Debicha.

Solistom akompaniował prof. Grzegorz Orłow.

Pabianice dawno już nie przeżywały tak miłego wieczoru, a Związek Muzyków zyskał sobie uznanie i sympatię miłośników muzyki. (m. j.)

# Przygody Jasia Wiercinieta



Stara podkował

Oj!

Podkowa to...

Szczęście?

**PREMIERA W TEATRZE KAMERALNYM**

Gościnnie występy Ireny Eichlerówny  
W piątek dn. 25-go czerwca w Teatrze Kameralnym wystąpi po raz pierwszy po powrocie do kraju IRENA EICHLERÓWNA. Artystka odegra tytułową rolę we współczesnej sztuce amerykańskiego autora Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii”. Niezwykle interesujący utwór stanowi nową wersję dramatyczną losów Joanny d'Arc, a zarazem odświeżającą mechanizm próby teatralnej, ukazując widzom reżysera i aktorów w pracy nad sztuką. Podwójna rola Joanny i kreującej ją aktorki Mary Grey pozwoli znakomitej odtwórczyni na rozwinięcie całej skali jej fascynującego aktorstwa. W rolach reżysera Jima Masters, oraz Inkwizytora wystąpi Stanisław Daczynski. Zespół amerykańskich aktorów i bogata galeria postaci z piętnastego wieku odtworzy Zespół Teatru Kameralnego z Jerzym Duszyńskim, Januszem Jaroniem, Michałem Meliną, Adamem Mikołajewskim i Ludwikiem Tatarskim na czele. Kompozycja plastyczna — Otto Axer. Reżyseruje Erwin Axer. Kasa czynna od czwartku w godzinach od 11-ej do 13-iej i od 15-iej.

**TEATRY**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Dziś o godz. 19-iej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

**TEATR Powszechny**

Dziś o godz. 19-iej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin” oraz „Grzegorz Dyndała” Moliera.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34**

Dziś teatr nieczynny.

**Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94**

Dziś i codziennie o godz. 20-iej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Verneulla pt. „MUSISZ BYĆ MOJA”

z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta, w pozostałych rolach: Jadwiga Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Smiałowski.  
Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243**

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Harbach. Działalność 60 osób. — Chór — Ralec — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102. a od godz. 17-iej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

**Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09**

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiery rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy ogrodzie” z udziałem całego zespołu.

**Teatr „SYRENA” Traugutta 1**

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-iej.

**KINA**

ADRIA — „Wilki Morskie”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

BAJKA — „Czarodziejskie Ziarno”, godz. 18, 20, w niedz. 16.

BAŁTYK — „Zapomniane dni”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr Nr 17”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna”, godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

MUZA — „Synowie”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Aleksander Newski” godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Bohaterki Pacyfiku”, godz. 18, 20, w niedz. 16.

REKORD — „Rywal Jego Królewskiej Mości”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

STYLOWY — „Mściwy Jastrząb”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ŚWIT — „Stalowe Serca”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Rosanna siedmiu księżyców”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.30.

TECZA — „Belita tańczy”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WŁOKNIARZ — „Gasnący Płomień”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Zapomniane dni”, godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.

ZACHETA — „Płomień Nowego Orleanu” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30

**Wimbledon też bez udziału Polaków**

**Czy Drobny względnie Asboth zdołają przełamać hegemonię Yankeesów?**



W tym roku rozgrywki zapowiadają się

LONDYN (obsł. wł.) Wczoraj rozpoczął się na kortach trawiastych w Wimbledonie doroczny turniej tenisowy w konkurencji międzynarodowej. Turniej Wimbledonki ma w świecie ustaloną opinię, toteż uczestniczy w nim elita tenisistów amerykańskich, australijskich i europejskich, którzy toczą nieoficjalny bój o mistrzostwo świata.  
niezwykle ciekawie w grze pojedynczej mężczyźni, gdyż przejście na zawodowstwo najlepszego na świecie w ub. roku tenisisty amerykańskiego — Jacka Kramera sprawiło, że kwestia zdobycia tytułu mistrzowskiego jest otwarta. Najpoważniejsze szanse na wygranę turnieju mają Amerykanie z Frank Parker-Pajkowskim i Tom Brownem, szeszciorocznym finalistą, na czele. Niespodziankę jednak sprawić mogą: Bromwich (Australia), Drobny (Czechosłowacja), Asboth (Węgry), względnie Sturgess (Płd. Afryka).  
Podobnie, jak corocznie, najlepsi zawodnicy zostali rozstawieni w turnieju. Lista „rozstawionych” wygląda następująco:

Mężczyźni: 1) Parker-Pajkowski (USA), 2) Bromwich (Australia), 3) Mulloy (USA), 4) Tom Brown (USA), 5) Drobny (Czechosłowacja), 6) Patty (USA), 7) Falkenburg (USA), 8) Sturgess (Płd. Afryka).

Kobiety: 1) Osborne du Pont (USA), 2) Brough (USA), 3) Todd (USA), 4) Hart (USA), 5) Bostock (Anglia), 6) Summers (Płd. Afryka), 7) Landry (Francja), 8) Fry (USA).

Gra podwójna mężczyzn: 1) Falkenburg — Parker (USA), 2) Brown — Mulloy (USA), 3) Bromwich — Segman (Australia), 4) Mottram (Anglia) — Sturgess (Płd. Afryka).

Gra podwójna kobiet: 1) Brough — du Pont (USA), 2) Hart — Todd (USA), 3) Blair — Bostock (Anglia), 4) Hilton — Mensies (Anglia).

Gra mieszana: 1) Brough (USA) — Bromwich (Australia), 2) du Pont — T. Brown (USA), 3) Todd (USA) — Drobny (Czechosłowacja), 4) Hart (USA) — Segman (Australia).

Pierwsza gry nie przyniosły niespodzianek. Przebywający w Anglii Tłoczński i Spychała potknęli się już w pierwszej turze, przegrywając pierwszy z Jugosłowianinem Mitićem 3:6, 5:7, 6:8, drugi z Holendrem Van Sw...

**Sport w ZSRR**

**Lotnicy górą...**

MOSKWA (Obsł. wł.). Na stadionie „Dynamo” w Moskwie odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego między „Skrzydłami Sowietów” i drużyną „Torpedo” ze Stalingradu. Lotnicy, którzy w poprzednim swym spotkaniu wygrali z CDKA 3 : 0, odnieśli nowy sukces, zwyciężając „Torpedo” 1 : 0.

Obecnie na czele tabeli mistrzowskiej utrzymuje się nadal moskiewskie „Dynamo”, które nie poniosło w dotychczasowych rozgrywkach żadnej porażki, mając na 7 gier — 13 pkt. przed moskiewskim „Spartakiem” — 9 gier, 11 pkt.

**Pięściarze Teczy gromią Concordię 14:0**



W związku z Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża, odbyły się w dniu wczorajszym pięściarskie zawody towarzyskie pomiędzy zespołami: Teczy i Concordii z Piotrkowa.  
Krótki przebieg walk wyglądał, jak następuje:  
Waga kogucia: Matecki (T) Adamus (C). Na punkty wygrał Matecki.  
Waga półśrednia: Jurek (T) — Sikorski (C) zwyciężył wysoko na punkty Jurek.

Waga lekka: Mazur (T) — Pietrusiewicz (C) Mazur zwycięża na punkty. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. W drugiej parze wagi lekkiej spotkał się Grymin (T) z Masiarkiem (C). Była to najbardziej walka. Wygrał łodzianin na punkty.  
Waga półśrednia: Trzęsowski (T) — Maciejczyk (C). Zwyciężył na punkty Trzęsowski.  
Waga średnia: Markiewicz (T) — Laskowski (C). Przewaga łodzianina we wszystkich 3-ch rundach.

Waga ciężka: Jaskóła (T) — Wojnarowski (C). Na punkty wygrał Jaskóła. Ogólny wynik 14:0 dla Teczy.

**Na rzecz Ligi Morskiej**

**W sobotę mecz ŁKS - Widzew**

W sobotę o godz. 18-tej na boisku ŁKS-u odbędzie się mecz piłki nożnej między dwiema czołowymi drużynami naszego miasta, ŁKS-em i RTS - Widzew. Mecz ten, urządzany w ramach „Tygodnia Święta Morza”, ma swoją tradycję i zawsze ściąga niezliczone tłumy zwolenników obu drużyn i sympatyków Ligi Morskiej.  
Przez Okręg Łódzkiego Ligi Morskiej, ob. Edward Andrzejak, w roku 1947 ufundował puchar zechodni dla zwycięskiej drużyny.  
W pierwszym meczu w ubiegłym roku, po zaciętej walce, która trzymała widzów w silnym napięciu, zwyciężyła drużyna Widzewa. Obserwując poprawę formy drużyny RTS Widzew (ostatnie zwycięstwo nad Tarnovią) mecz ten będzie interesujący.  
Drużyna ŁKS-u starannie przygotowuje się do wspomnianego meczu i będzie się starać zrehabilitować za poniesioną porażkę w ubiegłym roku.

**Rewia pływaków łódzkich na basenie ŁKS-u**



Łódzki Okręgowy Związek Pływacki organizuje na pływalni ŁKS-u dnia 24, 25 i 26 bm., tj. w nadchodzący czwartek, piątek i sobotę, Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego w pływaniu i skokach. Początek zawodów każdorazowo o godz. 18-tej. Wspomniana impreza zapowiada się niezwykle ciekawie z uwagi na dużą ilość startujących, tj. 80 osób. Zawody te będą próbą sił tak jednostek, jak i całych zespołów. Tytuły mistrzowskie zdobędą ci zawodnicy, którzy pilnie trenowali przez cały sezon zimowy i wiosenny. Poszczególne konkurencje będą b. ciekawe; trudno dziś powiedzieć, który klub zdobędzie tytuł mistrza okręgu. Obrona tytułu będzie zespół „Filmowca” i teoretycznie tytuł powinien zostać przy tym klubie. Ale... wprawdzie w pływaniu nie ma takich niespodzianek, jak — powiedzmy — w boksie, niemniej woda jest śli-

ska i tytuł może zdobyć inny zespół klubowy. Odnosnie konkurencji indywidualnych to zwycięzca na 100 m stylem dowolnym powinien zostać Jera, ale dochodzi słuchy, że Cieślak zaczął trenować, więc... zobaczymy. 200, 400 i 1500 m stylem dowolnym wygra Boniecki; tu nie ma żadnych wątpliwości. W klasycznym tytule mistrzowskie przypadają Dobrowskiemu, gdyż Nikodemski nie będzie mógł startować z uwagi na zawieszenie jego klubu, W.Z.K.S. Zjednoczone. Odnosnie tego klubu — to naprawdę można oczekiwać innego nastawienia do sportu pływackiego ze strony klubu posiadającego własną pływalnię i pewną tradycję w sporcie pływackim naszego miasta.

Tytuły mistrzyń pływackich zdobędą: na 100 m stylem dowolnym — Nastalek, na 400 m stylem dowolnym — Szczepaniakówna; ta ostatnia powinna ustanowić nowy rekord Okręgu. Odnosnie stylu klasycznego, to trudno jest coś powiedzieć, nie znając formy naszych czołowych „zakłerek”: Duninowskiej, Dawidowiczówny i Proniewiczówny. Ogólnie biorąc zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.  
Do wstępu na zawody upoważnia bilet wstępu na pływalnię ŁKS-u.

**Sport w „S.P.”**

**Najlepiej strzelają junacy Szczecina, Kiełc i Gdańska**

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) — W Bydgoszczy rozpoczęły się ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo organizacji „Służba Polsce”. W zawodach biorą udział junacy i oficerowie SP z wszystkich województw Polski.  
W strzelaniu z karabinu na 300 m zespołowo zwyciężyli junacy ze Szczecina, w strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 m pierwsze miejsce zdobyli junacy z Kielc, w strzelaniu bojowym na 100 m — junacy z Gdańska.  
W zawodach kadry oficerskiej na 300 m z karabinu zwyciężył zespół bydgoski, w strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 m — zespół gdański, a w strzelaniu z pistoletu na 25 m pierwsze miejsce zajął zespół kielecki.

**„Gwiazda” - TJR (Nowe Złotno) 3:2**

W niedzielę na boisku TUR-u N. Złotno odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy ŻRK „Gwiazda” — RKS TUR-Nowe-Złotno. Po ciekawej i zaciętej grze zwyciężyła „Gwiazda” 3:2 (2:2). Bramki strzelili: Benderman 1, Kadziło 2.

**Atleci po raz trzeci zwołują walne zebranie**

Walne zebranie łódzkich ciężkoatletów zostało już dwukrotnie odroczone, ze względu na niedostateczną obecność członków Związku. Zarząd zwołuje przeto po raz trzeci zebranie na dzień 26 bm., to jest w sobotę i prosi w imię dobra sportu zapasniczego, aby kluby tym razem znów nie zaniechały obśnięcia zebrania swymi delegatami.

**Złot sokoli w Pradze**

PRAGA (obsł. wł.) — W Pradze rozpoczął się XI Międzynarodowy Złot Sokola. Po uroczystym otwarciu, w pierwszym dniu zlotu odbyły się pokazy gimnastyczne około 10 tysięcy dzieci w wieku od 5 do 9 lat.

W drugim dniu wystąpiła z pokazami młodzież w wieku 9 do 11 lat w liczbie 14 tysięcy. Mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych na stadionie Masaryka zebrało się ponad 18 tysięcy widzów, wśród których obecny był prezydent Czechosłowacji, Klement Goltwald, członkowie rządu Czechosłowackiego oraz ambasadowie: Polski, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Związku Radzieckiego, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Chin.

**Dzień Spółdzielczości**

Odbyło się posiedzenie Komitetu Miejskiego obchodu „Dnia Spółdzielczości”. W dniu 3 lipca odbędzie się w Łodzi centralna akademii spółdzielcza. Dla podkreślenia święta zorganizowany będzie konkurs na najładniej udekorowane okno sklepu spółdzielczego. Ustanowiono nagrody od 3 do 30 tysięcy zł.



**ZEBRANIE GLUCHONIEMYCH**

Zarząd Polskiego Związku Gluchoniemych, Oddział w Łodzi, w dniu 27 bm. o godz. 5 pp. we własnym lokalu przy ul. Nowo-Zarzewskiej 10 urządził zebranie dla wszystkich Gluchoniemych z terenu m. Łodzi. Ze względu na ważność szeregu spraw do załatwienia, Zarząd prosi wszystkich gluchoniemych o wzięcie udziału w tym zebraniu.  
Równocześnie Zarząd tą drogą wyraża podziękowania Prezydentowi m. Łodzi, Ob. E. Stawińskiemu, OKZZ i Wydziałowi Kwaterunkowemu za owocne porady w uzyskaniu lokalu na własną świetlicę P. Zw. Gluchoniemych w Łodzi

**O ZACZĄTKACH MYŚLI DEMOKRATYCZNEJ W POLSCE**

Wydział Prasy i Propagandy Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego urządził odczyt prof. dra Witolda Łukaszewicza pt. „Polskie Towarzystwo Demokratyczne”.

Odczyt ten odbędzie się w piątek, dnia 25 czerwca rb. o godzinie 19-iej w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 78, II piętro front.

W lipcu i sierpniu z powodu ferii odczyty odbywać się nie będą